

Adam Śmiech

Akademia Ignatianum w Krakowie

ORCID: 0000-0001-9897-5364

Geneza emigracyjnego miesięcznika „Horyzonty” i jego idee założycielskie

Słowa kluczowe

polska emigracja niepodległościowa po 1945, uchodźcy wojenni, Polacy we Francji, Narodowa Demokracja na uchodźstwie, czasopisma emigracyjne

Streszczenie

Artykuł ukazuje genezę powołania w Paryżu w 1956 r., przez polskich emigrantów wywodzących się ze Stronnictwa Narodowego, miesięcznika „Horyzonty”. Po II wojnie światowej, stanowisko polskiej emigracji niepodległościowej opierało się na trzech założeniach. Po pierwsze, na utrzymaniu „polskiego państwa na wygnaniu”. Po drugie, na negacji państwa polskiego powstałego w 1945 r. Po trzecie, na oczekiwaniu na rzekomo nieuchronną III wojnę światową. Niezadowolenie i dystans w stosunku do powyższych założeń członków grupy inicjatywnej „Horyzontów” rosły wraz z upływem czasu. Wydarzenia 1. połowy lat 50. XX w. – wojna koreańska, śmierć J. Stalina, przemiany w ZSRR i w Polsce – spowodowały zmianę ich poglądów i przyjęcie stanowiska uznającego istnienie państwa polskiego oraz faktu, że III wojny światowej nie będzie, zaś przyszłość polegać będzie na koegzystencji supermocarstw.

Wstęp

„Horyzonty” były miesięcznikiem wydawanym w Paryżu w latach 1956–1971 przez grupę osób ideowo związanych z polską myślą narodo-demokratyczną, które po zakończeniu II wojny światowej pozostały na emigracji. Ukazało się 180 numerów tego czasopisma. Była to inicjatywa samodzielna, nieuzgodniona z formalnymi strukturami i władzami

emigracyjnego Stronnictwa Narodowego (SN), z prezesem dr. Tadeuszem Bieleckim na czele. Wydawcą i redaktorem naczelnym „Horyzontów”, przez cały okres istnienia, był działacz endecki, członek SN, redaktor Witold Olszewski, zamieszkały po wojnie w Paryżu. Miesięcznik formatem i objętością przypominał paryską „Kulturę” Jerzego Giedroycia.

Witold Olszewski urodził się 18 lipca 1912 roku w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej, jako syn Józefa i Antoniny z domu Farwel. Ukończył gimnazjum we Włocławku, a potem studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie był uczniem m.in. prof. Eugeniusza Jarry’ego, jednego z późniejszych filarów „Horyzontów”. Od czasów gimnazjum był związany się z ruchem narodowo-demokratycznym, najpierw działając w Narodowej Organizacji Gimnazjalnej (NOG-a), a potem w Obozie Wielkiej Polski (OWP). Pracę dziennikarską rozpoczął od pisania artykułów do „Gazety Warszawskiej” i „ABC”. W 1939 roku zmobilizowany, wziął udział w Kampanii Wrześniowej. Walczył w obronie Pomorza. W Borach Tucholskich dostał się do niewoli, w której przebywał do końca wojny. Tam poznał jednego z czołowych działaczy i ideologów grupy młodych przedwojennego Stronnictwa Narodowego, Jędrzeja Giertycha, który również spędził wojnę w obozach jenieckich. W niewoli Olszewski zorganizował podziemny uniwersytet, w którym, z pomocą przebywających w niewoli m.in. prof. Jana Wasilkowskiego (późniejszego rektora Uniwersytetu Warszawskiego) i innych wykładowców oraz samego Olszewskiego, odbywały się regularne wykłady z prawa. Prowadził on też nielegalny tygodnik mówiony „Komentarze”, którego teksty autorzy odczytywali podczas spotkań. Po wyzwoleniu przez Amerykanów Olszewski początkowo żył i pracował w Niemczech, gdzie redagował czasopismo „Polak”. W 1949 roku przeniósł się do Paryża. Tam współtworzył i prowadził „Słowo Polskie” (1952–1955), pisał także do „Biuletynu Narodowego” francuskiego oddziału Stronnictwa Narodowego. Był wiceprezesem, a potem prezesem organizacji Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego (ZPUW), która swym zasięgiem obejmowała cały świat. Politycznie związany był ze Stronnictwem Narodowym, pełniąc m.in. funkcję wiceprzewodniczącego Rady SN na kontynencie. Po śmierci pierwszej żony, ożenił się ponownie. Miał czworo dzieci. Po zamknięciu „Słowa Polskiego” był głównym pomysłodawcą i inicjatorem powołania nowego tytułu, który nie tylko odwoływałby się do tradycji polskiego ruchu narodowego, ale adaptował tę tradycję do zmieniającej się rzeczywistości.

Nie ulega wątpliwości, że „Horyzonty” stanowiły zaledwie epizod historii polskiej powojennej emigracji, który pozostaje w cieniu głównej narracji emigracyjnej, praktycznie będąc zupełnie nieznanym. Przyczyny tej sytuacji są różne, ale za najważniejsze trzeba chyba uznać poglądy odmienne od panujących wśród działaczy głównego nurtu emigracji w kwestii stosunku do obu stron zimnej wojny, do Polski władanej przez komunistów, dysydencką postawę wobec własnego, oficjalnego środowiska politycznego, wreszcie, generalnie rzecz ujmując, małą popularność badań nad myślą endecką na emigracji, swego rodzaju lekceważenie jej i sprowadzanie do kilku stereotypów.

W założeniu miesięcznik „Horyzonty” miał stanowić endecką alternatywę polityczną na kilku płaszczyznach – po pierwsze – wobec oficjalnych struktur emigracyjnych, które wciąż trwały w tzw. legalizmie i utrzymywały formy quasi-państwowe, oparte na konstytucji kwietniowej z 1935 roku, na podstawie której działał w czasie II wojny światowej polski rząd emigracyjny, uznawany przez większość państw koalicji antyhitlerowskiej, a od zawarcia układu Sikorski – Majski do 25 kwietnia 1943 roku, także przez Związek Radziecki. Główne państwa zachodnie koalicji – Stany Zjednoczone i Wielka Brytania – cofnęły uznanie temu rządowi 5 lipca 1945 roku, zaś Francja 29 czerwca tegoż roku, uznając, wspólnie z ZSRR tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, powstały ponad głowami Polaków, na mocy porozumienia Wielkiej Trójki w Jałcie w lutym 1945 roku. Pomimo tego faktu, rząd londyński postanowił funkcjonować nadal. Następcą uznawanego przez aliantów w czasie II wojny światowej prezydenta Władysława Raczkiewicza (zmarłego w 1947 r.) został piłsudczyk August Zaleski. Już przejęcie przez niego władzy w 1947 roku wywołało kontrowersje (pierwotnie następcą Raczkiewicza miał być Arciszewski). W 1954 roku, po upływie 7-letniej kadencji (wg konstytucji kwietniowej), Zaleski nie przekazał władzy, co wywołało poważny kryzys wśród emigracji hołdującej idei państwa na wychodźstwie, i powstanie tzw. Rady Trzech, opozycyjnej wobec ośrodka Zaleskiego, do której weszli gen. Władysław Anders, Edward Raczyński i Tomasz Arciszewski (po śmierci w 1955 r. zastąpiony przez gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego), stanowiąc alternatywną, kolegialną głowę państwa na wygnaniu. Rezultatem sporu było obniżenie prestiżu władz emigracyjnych i, przede wszystkim, konflikt w dużej mierze personalny i ambicjonalny, który trwał aż do śmierci Augusta Zaleskiego w 1972 roku.

Po drugie – „Horyzonty” miały stanowić alternatywę, początkowo rozumianą jako uzupełnienie, dla oficjalnej polityki Stronnictwa Narodowego

na emigracji, popierającego koncepcję państwa na wygnaniu, którego przedwojenny jeszcze prezes dr Tadeusz Bielecki był osobiście zaangażowany w konflikt z prezydentem Zaleskim i pełnił funkcję przewodniczącego Tymczasowej Rady Jedności Narodowej – reprezentacji emigracyjnych stronnictw, uznających koncepcję państwa na wygnaniu. Witold Olszewski i jego towarzysze uznali, że myśl endecka jest zbyt skrępowana oficjalnym stanowiskiem emigracji, i że należy powołać organ, który będzie miejscem tworzenia nowych koncepcji, nawiązujących do tradycji Narodowej Demokracji, wolnym od oficjalnych powiązań politycznych.

Po trzecie – miały stanowić ośrodek alternatywny wobec „Kultury” paryskiej, stworzonej i kierowanej przez Jerzego Giedroycia, przedwojennego redaktora czasopism „Bunt Młodych” i „Polityka”, organów ruchu macarstwowego działającego w orbicie obozu piłsudczykowskiemu – sanacji, czyli po 1926 roku, obozu władzy w II RP. „Kultura” stanowiła ośrodek niezależny od władz emigracyjnych.

Bezpośrednim impulsem dla powstania „Horyzontów” były zmiany polityczne zachodzące w świecie od przełomu lat 40. i 50. oraz tkwienie emigracji tworzącej państwo na wygnaniu na, zdaniem twórców miesięcznika, wciąż tych samych pozycjach i założeniach wpływających wprost z sytuacji ukształtowanej podczas II wojny światowej i zaraz po niej. Wśród tych założeń dominowało oczekiwanie na III wojnę światową, bezwzględne trwanie przy Zachodzie, co stało się przyczyną traktowania takiej polityki przez przeciwników jako klientelizmu wobec tegoż, a przede wszystkim wobec hegemonu Zachodu, czyli Stanów Zjednoczonych, wreszcie, tzw. nieprzejednanie wobec ZSRR i istniejącej po 1945 roku Polski, rządzonej przez komunistów (uważanej za kraj pod okupację sowiecką), wykluczające jakiegokolwiek zbliżenie czy próbę nawiązania kontaktów, uważane za zdradę.

Charakterystyczne jest, że późniejsi twórcy i redaktorzy miesięcznika do pewnego momentu uważali podobnie, w sposób zasadniczy nie różniąc się nie tylko od głównego nurtu emigracji, ale i emigracji powojennej w ogóle. Witold Olszewski jeszcze 10 stycznia 1956 roku, jako prezes organizacji Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego (ZPUW), wygłosił przemówienie na falach sekcji polskiej amerykańskiej rozgłośni radiowej Głos Ameryki¹. Także on i jego współpracownicy ocze-

¹ Przemówienie do kraju Prezesa ZPUW Witolda Olszewskiego wygłoszone 10.I.1956 r. przez Radio „Głos Ameryki”, „Biuletyn Narodowy” 1956, nr 1 (24), s. 10–11.

kiwali na III wojnę, uważali Polskę Ludową za kraj okupowany przez ZSRR, a w pokonaniu tego państwa przez Zachód widzieli jedyną szansę na odzyskanie wolności przez Polskę i inne kraje satelickie wobec ZSRR. Jednak wydarzenia lat 1949–1956 zmieniły ich zapatrywania diametralnie, co wymagało wyciągnięcia określonych wniosków i dokonania poważnej korekty polityki polskiej na emigracji. Zarzucano emigracyjnej klasie politycznej, że takiej refleksji nie dokonała i utrwałała jedynie całkowicie nieprzystające do rzeczywistości stanowisko, wyrażające się w negacji rzeczywistości i całkowitym oddaniu sprawy polskiej w ręce Zachodu z USA na czele. Wskazywano na następujące fakty w polityce międzynarodowej:

- powstanie 23 maja 1949 roku Republiki Federalnej Niemiec (RFN) z trzech części Niemiec okupowanych przez Stany Zjednoczone (USA), Wielką Brytanię i Francję, działania antyizolacyjne nowego państwa – np. przystąpienie RFN do Rady Europy w 1950 roku. W 1951 roku kraj ten stał się członkiem założycielem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, w 1955 roku powstała jego armia – Bundeswehra, a RFN zostało przyjęte do NATO, przy czym państwo zachodnoniemieckie stało na stanowisku nieuznawania zmian granicznych, będących konsekwencją Konferencji w Poczdamie, w tym, przede wszystkim, polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Obecność RFN po stronie Zachodu, jako jego istotnego sojusznika i odbudowa niemieckich sił zbrojnych, czyniły wątpliwym wyobrażenia emigracji o skutkach ewentualnej III wojny światowej w postaci utrzymania ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, a jednocześnie możliwości odzyskania utraconych ziem wschodnich;
- w konsekwencji powstania RFN, utworzenie 7 października 1949 roku, na terytorium okupacji radzieckiej, zależnego od ZSRR państwa – Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD);
- wojna w Korei 1950–1953, która pomimo zagrożenia użyciem broni atomowej przez USA wobec Chińskiej Republiki Ludowej (CHRL), nie rozwinęła się w konflikt globalny. Wywołało to refleksję, że wybuch III wojny światowej jednak nie jest taki oczywisty – przeciwnie, oddala się;
- śmierć Józefa Stalina 5 marca 1953 roku, objęcie władzy 7 września 1953 roku przez Nikitę Chruszczowa, fizyczna eliminacja symbolu terroru stalinowskiego, Ławrientija Berii 23 grudnia 1953 roku i rozpoczęcie procesu odchodzenia od stalinizmu w ZSRR, którego najmocniejszym wyrazem było wystąpienie Chruszczowa na

XX zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w lutym 1956 roku;

- konsekwencje zmian w ZSRR dla Polski. Odchodzenie od stalinizmu, rozluźnienie terroru, pierwsze oznaki przełomu, zwolnienie Gomułki z aresztu, wydarzenia czerwcowe w Poznaniu w 1956 roku;
- fundamentalne znaczenie posiadania przez Polskę poniemieckich ziem zachodnich i północnych, nazywanych Ziemią Odzyskanymi. W miarę upływu czasu od zakończenia wojny, poświęcano im coraz większą uwagę, były ucieleśnieniem starego endeckiego programu zachodniego, którego autorem był jeszcze Jan Ludwik Popławski, a o którego realizacji aż na linii Odry i Nysy Łużyckiej marzyli wcześniej jedynie mniej znani działacze endecy, jak Bolesław Jakimiak, formułujący taki właśnie program granicy zachodniej Polski już w 1918 roku². Ich utrzymanie przez Polskę stało się głównym zadaniem, jakie ich zdaniem stało przed emigracją, tym bardziej, że upływ czasu czynił odzyskanie ziem wschodnich coraz bardziej iluzorycznym;
- ostatnim, niemniej ważnym, z punktu widzenia środowiska narodowców skupionego wokół Witolda Olszewskiego i Jędrzeja Giertycha, faktem było ujawnienie w 1953 roku tzw. „afery Bergu”³. Okazało się, że prezes SN Tadeusz Bielecki zaoferował usługi Stronnictwa amerykańskiemu wywiadowi, za co otrzymywał od Amerykanów wynagrodzenie. Wkrótce stało się jasnym, że Rada Polityczna, do której należeli przeciwnicy prezydenta Zaleskiego, znalazła się faktycznie na utrzymaniu wywiadu amerykańskiego. Sprawę ujawnił w 1953 roku Kazimierz Tychota⁴, jeden z członków SN, który nie mógł pogodzić się z tą sytuacją. Do końca 1952 roku Rada Polityczna otrzymała za usługi wywiadowcze 840 tys. dolarów, a stronnictwa 170 tys.⁵

² M. Łahoda, *Zachodnia granica Polski*, Moskwa 1918. Mściwój Łahoda był to pseudonim dr. Bolesława Jakimiaka (1865–1942), lekarza, dyrektora szpitali warszawskich, działacza Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, Ligi Narodowej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

³ Od miejscowości Berg w Bawarii, gdzie znajdowała się jedna z baz wywiadu amerykańskiego, koordynująca akcje wywiadowcze.

⁴ Tychota opisał później swoje doświadczenia związane z „afery Bergu” w broszurze *Ostatni raport. Prawda o Bergu*, wydanej prywatnie w 1954 r. (drugie wydanie w 1956).

⁵ O „afery Bergu” m.in. S. Cenckiewicz, *Afera Bergu*, „Wprost” 2004, nr 6, <https://www.wprost.pl/tygodnik/55726/Afera-Bergu.html> [dostęp: 8.02.2021].

Ujawnienie afery spowodowało nie tylko kompromitację dużej części emigracji, ale także ogromny ferment w SN, dla członków którego niezależność był jednym z podstawowych atrybutów całego ruchu narodowo-demokratycznego. Sprowadzenie stronnictwa do poziomu wynajętej za pieniądze agentury wielu uznało za skandal i sprzeniewierzenie się historii i tradycji ruchu. Głosem sprzeciwu i niezadowolenia był Jędrzej Giertych, który po ujawnieniu afery przez Tychotę, napisał obszerną broszurę, w której poddał działania Bieleckiego i jego współpracowników druzgocącej krytyce⁶. Był to dalszy ciąg konfliktu Giertycha z Bieleckim, którego źródłem była walka o kierunek polityczny stronnictwa przed wojną, zwłaszcza w czasie kryzysu monachijskiego, a także po części walka o władzę w SN.

Wszystkie te wydarzenia poprzedziły powstanie „Horyzontów”. Twórcy miesięcznika i późniejsi współpracownicy podzielali poglądy, że trwanie oficjalnych czynników emigracji na nieprzejednanych pozycjach i oczekiwanie na III wojnę światową jest postawą jałową, pozbawioną widoków na przyszłość.

Przed powstaniem „Horyzontów” – tradycja endecka i refleksja ideowa

Jak powiedziano wyżej, jedną z przyczyn powstania „Horyzontów” była rywalizacja o władzę w Stronnictwie Narodowym, datująca się od końca lat 30. XX wieku. Po ustąpieniu w 1937 roku z funkcji prezesa SN Joachima Bartoszewicza, na stanowisko to wybrany został łódzki adwokat Kazimierz Kowalski. Inicjatorem wysunięcia kandydatury Kowalskiego i jego głównym współpracownikiem był Jędrzej Giertych, wówczas czołowy przedstawiciel tzw. młodych SN, który w odróżnieniu od wielu innych działaczy tego nurtu nie porzucił stronnictwa w 1. połowie lat 30., kiedy wstrząsały nim odejścia wielu działaczy, tworzących później Obóz Narodowo-Radykalny, Ruch Narodowo-Radykalny Falanga czy Związek Młodych Narodowców. Grupę zwolenników Kowalskiego i Giertycha nazywano nieformalnie frakcją „Kowalski – Giertych”. Frakcja ta poniosła porażkę w wewnętrznych rozgrywkach przy okazji sprawy konferencji w Monachium i faktycznej zgody mocarstw zachodnich na rozbiór Czechosłowacji przez III Rzeszę. Od początku na

⁶ J. Giertych, *List otwarty do członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego*, Londyn 1953.

czele opozycji wobec frakcji i jej władzy w SN stał dr Tadeusz Bielecki, w przeszłości pełniący funkcję osobistego sekretarza Romana Dmowskiego, a do 1935 roku poseł na Sejm z ramienia SN. Był także członkiem tajnego kierownictwa endecji, działającego obok ciał statutowych, w postaci tzw. siódemki oraz dziewiątki (członkiem dziewiątki był również Giertych). W czerwcu 1939 roku, kilka miesięcy po śmierci Dmowskiego, nastąpiło w stronnictwie przesilenie, na skutek którego Bielecki został wybrany prezesem, a grupa Kowalski – Giertych utraciła wpływ na kierunek polityki SN. Trzeba podkreślić, że aspekt ambicji personalnych nie odgrywał w tym konflikcie głównej roli, choć na pewno nie można powiedzieć, że w ogóle nie istniał. Jednak istotą sporu była różnica wizji politycznych. Giertych stał na stanowisku radykalnie antysanacyjnym, nie tylko w przekazie ideowym, ale uważał, że należy podjąć bezpośrednią walkę z reżimem sanacyjnym, najpierw na kanwie sprawy czechosłowackiej, później, wiosną 1939 roku, gdyby sanacja zajęła stanowisko proniemieckie, planował masowe protesty na pograniczu przewrotu politycznego w państwie. Wolta polityczna ministra Józefa Becka i sprzeciwienie się żądaniom niemieckim uczyniła ten plan bezprzedmiotowym, jednak przekonanie o szkodliwości sanacji i konieczności zwalczania polityki przez nią reprezentowanej było osią poglądów Jędrzeja Giertycha do końca jego długiego życia. Grupie Bieleckiego Giertych zarzucał bierne obserwowanie wypadków, stawiające jego zdaniem SN na marginesie wydarzeń, oraz ciągoty prosanacyjne. Bielecki odrzucał te zarzuty. W czasie II wojny światowej Giertych, uwięziony przez całą wojnę w obozach jenieckich, nie brał udziału w polityce.

Jednak również na terenie londyńskim i niezależnie od dawnej frakcji Kowalski – Giertych, ujawnił się ostry konflikt pomiędzy SN, któremu przewodził Bielecki i jego ludzie, a grupą tym razem, tzw. starych obozu narodowego, na której czele stał wybitny wielkopolski działacz endecji dr Marian Seyda, w przeszłości bliski współpracownik Dmowskiego, członek komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, redaktor naczelny „Kurieria Poznańskiego” itd. Seyda, wraz z innymi reprezentantami „starych”, jak profesorowie Waław Komarnicki, Bogdan Winiarski czy współpracujący z nimi, a działający od początku lat 30. poza strukturami SN Stanisław Grabski, uznawali konieczność zespolenia wysiłków polskich pod przewodnictwem gen. Władysława Sikorskiego i jego rządu. Seyda i Komarnicki weszli do tego rządu. Zrodziło to konflikt ambicjonalny z Bieleckim, a później i konflikt ideowy, na kanwie sprawy podpisania układu Sikorski – Majska. Seyda i Komarnicki, pomimo perturbacji,

pozostali w rządzie Sikorskiego, a później Stanisława Mikołajczyka. Ich stanowisko polityczne stało się przyczyną usunięcia obu z SN przez Bieleckiego. Seyda zarzucał Bieleckiemu bierność, negację i współpracę z elementami sanacyjnymi na emigracji przeciwko rządowi. W opozycji do Bieleckiego stworzył własny Klub Narodowy w londyńskiej Radzie Narodowej i wydawał własny „Biuletyn Klubu Narodowego”.

Wspomnienie w tym miejscu Seydy i jego konfliktu z Bieleckim ma istotne znaczenie dla omawianej sprawy, gdyż rodzaj zarzutów stawianych przez Seydę Bieleckiemu pokrywa się niemal w całości z zarzutami formułowanymi przez Giertycha przed wojną i po wojnie. Także metoda usuwania z SN próbujących prowadzić odmienną od Bieleckiego politykę ludzi obozu narodowego znalazła, już w czasach „Horyzontów” i z tej właśnie przyczyny, zastosowanie wobec komitetu redakcyjnego miesięcznika z Witoldem Olszewskim i właśnie Giertychem na czele. Wyżej wskazana „afera Bergu” oraz zaangażowanie Bieleckiego w działalność władz emigracyjnych, wobec pogłębiającego się z upływem czasu sceptycznego stosunku do nich przyszłych redaktorów „Horyzontów” (aż do ich zanegowania), były czynnikami, które przesądziły o stworzeniu miesięcznika. Z Seydą, który incydentalnie pojawiał się na łamach omawianego periodyku, łączyła ich ideowo również powojenna działalność na rzecz obrony i uznania nowej polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Kiedy Marian Seyda prowadził w Stanach Zjednoczonych intensywną kampanię na rzecz tej granicy, której owocem było wydanie zbioru jego artykułów w formie książki⁷, Jędrzej Giertych, w ramach serii broszur wydawanych przez siebie, opublikował własne stanowisko w tej sprawie⁸.

Istotnym i interesującym rozdziałem wydarzeń, prowadzących do powołania „Horyzontów”, była krytyczna refleksja nad historią i ideologią ruchu narodowego podjęta przez Jędrzeja Giertycha i Witolda Olszewskiego po II wojnie światowej. Giertych sformułował ją w broszurze *Nacjonalizm chrześcijański*⁹. Giertych, który już przed wojną krytykował ONR i Falangę (*O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938), jako wzorujące się na faszyzmie, stanął w tej broszurze w obronie polskiego nacjonalizmu, zaatakował natomiast nacjonalizmy zachodnioeuropejskie jako

⁷ M. Seyda, *Brońmy granicy na Odrze i Nysie*, Chicago 1948.

⁸ J. Giertych, *Sprawa Ziem Odzyskanych w świetle etyki*, Dom Książki Polskiej, Stuttgart 1948.

⁹ Idem, *Nacjonalizm chrześcijański*, Dom Książki Polskiej, Stuttgart 1948.

niechrześcijańskie, jako ruchy polityczne, które rozpląły się w faszyzmach (za faszyzmy uważał w tej broszurze naturalnie ruch włoski, ale także hitleryzm). Za herezję nacjonalizmów uznał ubóstwienie narodu, uznanie go za dobro najwyższe oraz pogląd, że polityka jest ponad etyką i że w służbie narodu wszystko wolno. Przypomniał słowa Jana Rembielińskiego (byłego działacza narodowego, szefa Młodzieży Wszechpolskiej, który w 2. połowie lat 30. przeszedł do obozu sanacji i został senatorem RP) z książki *Historia Polski* (t. 1, Londyn 1948), że uczucie narodowe kryje w sobie niebezpieczeństwo zwyrodnienia w narodową pychę. Faszyzmy włoski i niemiecki nie były, zdaniem Giertycha, pokrewne nacjonalizmom, gdyż stawiały na piedestał odpowiednio państwo i rasę, jednak swoimi najpierw zwycięstwami, a potem klęską pociągnęły za sobą zgubę i nacjonalizmów. Skompromitowały je współpracą, wspólnym frontem, i – przede wszystkim – pochwyceniem pierwiastków złego tkwiących w nacjonalizmach i rozdęciem ich do rozmiarów potwornych. „Nacjonalizm zidentyfikował się z faszyzmem i utonął razem z nim”¹⁰ – pisze Giertych. Atakując nacjonalizmy zachodnie, na pozór łagodnie obszedł się z nacjonalizmem polskim. To tylko pozór. Krytyka wyrażona wobec nacjonalizmów zachodnich jest tak samo aktualna wobec polskiego. Jeżeli chodzi o polski ruch narodowy „byłoby jednak chowaniem głowy w piasek, gdyby się twierdziło, że nic już nie pozostaje do zrobienia, że ideał jest osiągnięty, że konieczna ewolucja dokonała się w pełni, że żadne niebezpieczeństwa nie grożą i że nawet nie było żadnych niepożądanych wahań i nawrotów”¹¹. Giertych widzi przyszłość jedynie dla nacjonalizmu chrześcijańskiego – idei narodowej opartej o podstawy światopoglądu chrześcijańskiego. W *Curriculum vitae*¹², autobiografii napisanej w roku 1974, dokonał rozliczenia ze swoimi własnymi poglądami sprzed wojny – uznał za swój błąd pozytywną ocenę hitleryzmu w książce *Kajakiem po Niemczech* (Warszawa 1936) pisząc: „Źle hitleryzm oceniłem. Były to czasy zabiegania Hitlera o Polskę i kurtuazji, życzliwości wobec Polaków i Polski, z jaką się w Olsztynie i przy innych okazjach nie spotkałem. Miałem złudzenia, że w stosunkach polsko-niemieckich nastąpiła rzeczywista poprawa. Szybko się z tych złudzeń wyleczyłem”¹³.

¹⁰ Ibidem, s. 42.

¹¹ Ibidem, s. 71.

¹² Idem, *Curriculum vitae*, Dom Wydawniczy Ostoja, Krzeszowice 2011.

¹³ Ibidem, s. 105.

Witold Olszewski, idąc podobnym do Giertycha tokiem myślenia, wyraził swoje przemyślenia na łamach „Biuletynu Narodowego”, organu Stronnictwa Narodowego we Francji. U progu 1955 roku Olszewski konstatował:

(...) dzieje drugiej wojny światowej okazały nam potworność nacjonalizmu wyzute-go z etyki. To co dla Dmowskiego stanowiło najgłębszą istotę stosunku jednostki do narodu, dla hitleryzmu było bez żadnego znaczenia, a nawet stanowiło obciążenie i przeszkodę. Najniższe instynkty stadne w połączeniu z pychą, kultem przemocy i jednostki złożyły się na tego potwora, który spowodował, iż słowo „nacjonalizm” stało się postrachem nie tyle małych dzieci, ile całej społeczności cywilizowanej. Mało tego. Znalazły się siły, te same, z którymi Dmowski walczył przez całe życie, a które potrafiły umiejętnie postawić znak równości między pokonanym totalizmem szowinistycznym, a wszelkimi przejawami narodowej samowiedzy. Próbuja w nas wmówić, że narodowy oznacza zacofany, zaślepiony, prymitywny. Bo naród jako jedność kulturalna, jako naturalna postać bytu społecznego przeszkadza tryumfującym inżynierom nowego, wspaniałego świata. (...) Jak długo to potrwa, zanim przyjdzie odrodzenie: nie nacjonalizmów, lecz idei narodowej w rozumieniu Dmowskiego? Tej idei, która ma sens uniwersalny, ogólnoludzki, która narody łączy (a nie dzieli) w obronie naturalnego sposobu życia społecznego przeciw miłośnikom schematu i planowanej organizacji?¹⁴

Czynnikiem bardzo ważnym dla ukształtowania się poglądów, które dały podwaliny „Horyzontom”, był powrót do myślenia tradycyjnymi kategoriami Dmowskiego o wschodnim sąsiedzie Polski, bez względu na to, czy występował pod nazwą Rosji czy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wpłynęły na to wydarzenia po śmierci Stalina w ZSRR i odchodzenie od stalinizmu w Polsce w latach 1954–1956. W tym również tkwi różnica pomiędzy środowiskiem „Horyzontów” a SN Tadeusza Bieleckiego. Bielecki, poza ogólnikowymi deklaracjami nawiązującymi do tradycji polityki endeckiej, w istocie prowadził w czasie II wojny światowej politykę wrogą ZSRR, co wyrażało się w radykalnej krytyce układu Sikorski – Majski i faktycznej opozycji wobec rządów Sikorskiego i Mikołajczyka na tle stosunku do Sowietów, co koniec końców doprowadziło SN do nieformalnego sojuszu ze środowiskami postsanacyjnymi w Londynie. Współtworzenie rządu Tomasza Arciszewskiego, powstałego po dymisji Mikołajczyka, jesienią 1944 roku przez SN, było politycznym podsumowaniem pozycji, jaką reprezentował Bielecki. Był to rząd „protestu narodowego”, biernie obserwujący przebieg wypadków dziejący się bez jego udziału i pytania go o zdanie

¹⁴ W. Olszewski, *Naród w powojennym świecie*, „Biuletyn Narodowy” 1955, nr 1 (12), s. 4–6.

przez kogokolwiek. Anglosasi lekceważyli ten rząd i bez oglądania się na jego oświadczenia podjęli ze Stalinem ustalenia podczas konferencji jałtańskiej. Taka postawa Bieleckiego, zdaniem jego krytyków, takich jak Seyda czy po wojnie Olszewski i Giertych, stała w jaskrawej sprzeczności z realistyczną polityką Dmowskiego, nieodwracającego się plecami do rzeczywistości i niedziałającego poprzez stanie niemych protestów do niezainteresowanych nimi adresatów. Także po wojnie, chociaż należy podkreślić, że Bielecki był zdecydowanym przeciwnikiem kontynuowania w Polsce walki podziemnej, na gruncie politycznym stał na stanowisku utrzymywania władz emigracyjnych, oczekiwania na III wojnę i walki przede wszystkim z ZSRR. Brak reakcji na wspomniane przemiany w ZSRR i w Polsce, stanowił bez wątpienia ważny przyczynek do powstania „Horyzontów”. Konieczność powrotu do linii Dmowskiego wyartykułował jeden z późniejszych współpracowników miesięcznika (choć zdecydowanie mocniej zaangażowany we własne przedsięwzięcia), wybitny działacz narodowy i były minister rządów przedmajowych, Jerzy Zdziechowski¹⁵. Podczas posiedzenia Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, w Londynie 9 listopada 1956 roku (a więc już w czasie funkcjonowania „Horyzontów”) Zdziechowski stwierdził, że

Szukanie politycznego porozumienia z Rosją na zasadzie wzajemnego poszanowania praw i interesów i na gruncie równości dwóch suwerennych państw, jest dla Polski nakazem historii i geografii... Na tej drodze Polska winna znaleźć trwałe gwarancje dla swej zachodniej granicy i widoki dla pełnego wykorzystania swego potencjału gospodarczego. Wejście na nową drogę stosunku do Rosji jest i będzie utrudnione ze względu

¹⁵ Jerzy Zdziechowski (1880–1975) pochodził z rodziny ziemiańskiej. Związany z Narodową Demokracją, członek Ligi Narodowej, Komitetu Narodowego Polskiego. W czasie I wojny światowej członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji, w latach 1916–1918 działał w Radzie Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. W wolnej Polsce działacz Związku Ludowo-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego. W 1919 r. współorganizował nieudany zamach Januszajtisa, w latach 1922–1927 poseł, minister skarbu 1925–1926. Po zamachu majowym, w październiku 1926, jako radykalny przeciwnik Piłsudskiego, brutalnie pobity przez „nieznanych sprawców”. Przed wojną autor szeregu prac z dziedziny ekonomii, memoriału dotyczącego obronności Polski (1939) oraz artykułów politycznych, a także powieści *Czeki bez pokrycia* wydanej pod pseudonimem W.M. Dębóróg. Po wybuchu II wojny światowej na emigracji. Entuzjasta i obrońca polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Autor i wydawca francuskojęzycznego czasopisma „Cahiers Pologne-Allemagne” („Zeszyty polsko-niemieckie”) oraz książki *La probl me clef de la construction europ enne. la Pologne sur l’Oder*. W 1966 r. powrócił do Polski. Zmarł w Krakowie w 1975, w wieku 95 lat.

na całą przeszłość i rany zadane przez rządy Stalina... Ze strony Związku Sowieckiego musi dlatego nastąpić całkowita zmiana metod postępowania wobec Polski... Na tym dziejowym zakręcie powinniśmy głęboko przemyśleć słowa Romana Dmowskiego. Pisał on w 1925 roku, że nasz dalszy stosunek do Rosji, to, co w tej dziedzinie zrobimy, będzie więcej niż cokolwiek innego, sprawdzianem naszej wartości politycznej, naszej zdolności do kierowania losami państwa¹⁶.

Warto dodać, że przemówienie Zdziechowskiego ukazało się również na łamach „Horyzontów”.

Witold Olszewski reprezentował odmienne stanowisko od Stronnictwa Narodowego na emigracji już w okresie poprzedzającym powołanie „Horyzontów”, przede wszystkim na łamach „Słowa Polskiego”, ale również londyńskiej „Myśli Polskiej”, oficjalnego organu SN. Jego wystąpienia dowodzą daleko posuniętej ewolucji poglądów na podstawowe problemy, którymi zajmowała się emigracja po 1945 roku. To właśnie ten swoisty rewizjonizm endecki Olszewskiego i Giertycha stał się bezpośrednią przyczyną powołania paryskiego miesięcznika. W marcu 1954 roku, w artykule na łamach „Słowa Polskiego” pt. *Nie wszystko na raz*¹⁷ Olszewski sformułował etapy dochodzenia do niepodległości, twierdząc, że są to cele zbyt trudne i rozległe, aby je realizować i używać naraz. Po pierwsze, jest to ugruntowanie polskiego stanu posiadania na ziemiach zachodnich i ich obrona przed rewizjonizmem niemieckim. Po drugie, wyzwolenie Polski spod okupacji sowieckiej. I po trzecie, odzyskanie w ten czy innej formie ziem wschodnich. Już samo rozdzielanie celów sprowadziło na głowę Olszewskiego gromy wyznawców, jak sam to nazwał „emigracyjnego maksymalizmu”, choć równie dobrze można nazwać tego rodzaju krytykę i postawę stanowiskiem „wszystko albo nic”, ugruntowanym w polskiej myśli romantycznej i powstańczej. Trzy lata później, już w „Horyzontach” Olszewski wrócił do swojego tekstu i jego krytyki. Zauważył, że siła moralna i jawna niesprawiedliwość, jaka spotkała Polskę w czasie i po II wojnie światowej mogła stać się zarzewiem wielkiego ruchu umiłowania wolności. Tymczasem polska emigracja, zdaniem Witolda Olszewskiego, wylądowała na pozycjach skrajnego formalistycznego legalizmu, który zakładał nieważność i nielegalność wszystkiego co się w Polsce dzieje, głosił potrzebę cofnięcia

¹⁶ *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, opr. i red. Andrzej Suchcitz et al., Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Londyn 1997, s. 397–398.

¹⁷ W. Olszewski, *Nie wszystko na raz*, „Słowo Polskie” 1954, nr 10 (476), s. 1.

się, aby pójść naprzód. Cofnięcia się do czasów przedwojennych, co z czasem hamowało wizje przyszłości, przeradzało się w kult przeszłości i w kult przedwojennej władzy – dyktatury pochodzącej z zamachu. Stało się to paradoksalnie wbrew stronnictwom tworzącym rząd emigracyjny. Emigracja popadła w nieustające oczekiwanie, w pewnym momencie irracjonalne, na nową wojnę światową jako na panaceum na wszystkie problemy, z naiwnym przekonaniem, że tym razem taka wojna spełni wszystkie postulaty polskie. Olszewski uważał, że ten wojenny mistycyzm doprowadził do trzeciej skrajności, a mianowicie, do zrównania antykomunizmu z antyrosyjskością i bezbrzeżnego proamerykanizmu. W marcu 1955 roku w „Myśli Polskiej”, w tekście pt. *W magnetycznym polu*¹⁸ Olszewski przekonywał emigrację, że czas się zabrać do rewizji politycznych wierzeń i burzenia nawyków, które przeszkadzają w szukaniu realnego i dalekosiężnego programu politycznego. Jego zdaniem na emigracji panowały cztery postawy, które wynikały jedna z drugiej, ale z których nic nie wynikało. Po pierwsze, postawa protestu: jesteśmy zdradzeni, nie uznajemy niczego, co stało się po zdradzie. Protestujemy przeciwko wszystkiemu, będąc natchnieniem i sumieniem świata i żądamy przywrócenia do stanu poprzedniego. Po drugie, postawa katastroficzna: Sowiety są molochem, który pożre świat, a my wołamy, że tylko wielka wojna może uratować świat, lecz nikt nas nie słucha. Po trzecie, postawa beztroska: konflikt światowy jest nieunikniony. Amerykanie jeszcze o tym nie wiedzą, ale się dowiedzą i wtedy wygrają, a my razem z nimi. Wreszcie, po czwarte, postawa surrealistyczna: Polska jest sumieniem świata i jej wolność leży w jego interesie. Stany Zjednoczone są największą potęgą na świecie, zatem wiążąc się z nimi na śmierć i życie, uczynimy ich zwycięstwa naszymi. Wniosek jest taki, że emigracja żyje dwoma mitami, III wojny światowej i Stanów Zjednoczonych. Olszewski przyznawał, że sam po latach złudzeń i wiary w mity zimnej wojny, doszedł do przekonania, że Stanom Zjednoczonym świetnie wiodzie się w sytuacji połowy lat 50. Wygrały tanim kosztem i z ogromnymi sukcesami II wojnę światową i opanowały dwie trzecie globu. Nie kwestionując idealizmu amerykańskiego, zauważa, że Teheran był zwykłym dzieleniem łupów, a dziesięciolecie po wojnie i ciągłe kłótnie i spory między dwoma czołowymi mocarstwami nie były wstępem do krucjaty ideologicznej USA, lecz dzieleniem świata na dwoje. Wreszcie w maju

¹⁸ Idem, *W magnetycznym polu*, „Myśl Polska” 1955, nr 6 (266), s. 7–8.

1955 w „Słowie Polskim”, w artykule *W dziesięć lat po wojnie*¹⁹ Witold Olszewski poszedł jeszcze dalej, zauważając w kontekście sytuacji Polski, że całość ziem polskich znajduje się pod jedną okupacją, ich znakomita większość, pod względem formalnym, zorganizowana jest jako państwo polskie, okupację pełni cienka warstwa agentów, zaś trzon administracji, wojska i gospodarki stanowią prawdziwi Polacy, wreszcie, że struktura narodowa i ekonomiczna tego obszaru sprawia, że istnieją wszelkie elementy do stworzenia zdrowego, dynamicznego i naprawdę niepodległego państwa polskiego. Powyższe konstatacje wymagały kolejnego impulsu, aby pójść jeszcze dalej. Tym impulsem był rok 1956. Do rangi symbolu urasta fakt, że pierwszy numer „Horyzontów” ukazał się w czerwcu 1956.

Dodać jeszcze należy, że Jędrzej Giertych, oprócz artykułów zamieszczanych w licznych gazetach i czasopismach (np. „Wiadomości”, „Życie”) i książek o tematyce politycznej i historycznej, wydawał własnym sumptem w latach 1955–1957 czasopismo nieperiodyczne „Ruch Narodowy”. Ukazały się cztery numery (nr 2–3 podwójny), które swoim układem i tematyką przypominały późniejsze „Horyzonty”. Ostatni, czwarty numer wyszedł z datą grudzień 1956, choć faktycznie w czerwcu 1957 roku, kiedy „Horyzonty” świętowały pierwszą rocznicę swojego istnienia. Giertych zrezygnował z wydawania „Ruchu Narodowego” właśnie na rzecz „Horyzontów”, gdzie mógł skupić się na pisaniu, gdyż cały proces wydawniczy i ściśle redakcyjny wzięł na swoje barki Witold Olszewski. Nawiasem mówiąc, po zamknięciu „Horyzontów” w 1971 roku i powrocie Olszewskiego do Polski, Giertych zmienił profil wydawanej przez siebie „Opoki” (wówczas pisma poświęconego kryzysowi w Kościele katolickim po Soborze Watykańskim II) na polityczny, przez co „Opoka”, choć była czasopismem nieperiodycznym i w ogromnej większości napisanym przez samego tylko Giertycha, stanowiła kontynuację idei stojących za „Horyzontami”.

Po powstaniu „Horyzontów” – tezy i idee założycielskie

W pierwszym numerze miesięcznika Witold Olszewski, pomysłodawca, założyciel, wydawca i redaktor naczelny uzasadnił potrzebę powstania czasopisma pisząc m.in.:

¹⁹ Idem, *W dziesięć lat po wojnie*, „Słowo Polskie” 1955, nr 17 (535), s. 1.

Śmierć Stalina, związany z nią rozkład wewnętrzny obozu komunistycznego oraz stopniowa emancypacja państw i narodów, których nie objął jeszcze ten proces podziału świata – te czynniki sprawiły w decydującym stopniu, że mechanizm zimnej wojny zaczął zgrzytać a wreszcie stanął. Jest to zjawisko dodatnie – przede wszystkim – dla narodów opanowanych przez Rosję Sowiecką, a więc i dla Polski. (...) Im mocniej zaś utrwalala się żelazna kurtyna, tym bardziej narastało złudzenie, że wraz z postępującym napięciem zbliża się wyzwolenie. Innymi słowy: we własnej zgubie powszechnie upatrywano wybawienia. Do takich sprzeczności doprowadza upadek samodzielnego politycznego myślenia. (...) A więc głównym zadaniem na nadchodzący okres jest zrewidowanie poglądów, wypracowanie niezależnej, polskiej doktryny politycznej i wytworzenie takiej czujności, by paraliżować, tam gdzie można, obce agentury. (...) Przecistawianie emigracji krajowi i na odwrót oraz rozdzielanie ról między kraj a emigrację, to dowód ulegania koncepcji podziału świata. (...) Czczy i pretensjonalny – a niemal obowiązujący pogląd, jakoby zadaniem kraju miało być tak zwane biologiczne przetrwanie, a zadaniem emigracji walka o odzyskanie wolności – jest szkodliwą fantazją. W rzeczywistości cały naród prowadzi walkę o wolność i z natury rzeczy rozstrzygnie się ona w Polsce. (...) Pragniemy przeprowadzić dyskusję nad głównymi zagadnieniami kultury i polityki – z punktu widzenia nie zgorzkniałego emigranta, lecz wielkiego narodu o tysiącletnim dorobku. (...) Pragniemy kształtować niezależną od obcych nalotów, od chwilowych potrzeb taktycznych i propagandowej rutyny – doktrynę polityczną²⁰.

Swoj pogląd na rolę „Horyzontów” Jędrzej Giertych wyłożył z kolei dopiero w jednym z ostatnich numerów miesięcznika (172), ale z całą pewnością można uznać jego słowa nie tylko za prywatną opinię, ale za wykład zasad, które przyświecały całej redakcji, z Witoldem Olszewskim włącznie. Giertych napisał:

Dokąd dążymy? Dążymy do tego, by nie zaniknął w narodzie polskim prąd myśli i akcji politycznej niezależnej, nie zaniknęła samodzielność orientowania się w świecie i w politycznych procesach, nie zaniknęło poczucie współodpowiedzialności za losy narodu i za jego przyszłość. Chcemy być ogniskiem polskiej myśli politycznej prawdziwie samodzielnej, kierującej się zrozumieniem istotnego położenia Polski i rzeczywistym interesem polskiego narodu i orientującej się w świecie wedle polskich kryteriów, nie poddającej się propagandzie, nie pozwalającej sobie mydlić oczu, nie naiwnej i nie bezmyślnej, nie idącej w potulnym i ogłupionym stadzie. Chcemy także być szkołą, w której te umiejętności myślenia i działania będą rozwijane po to, by w chwili, gdy to będzie potrzebne, nie zabrakło w Polsce ani prądu niezależnej, myśli politycznej, ani choćby skromnego zastępu ludzi, który by zgodnie z tą myślą umiał i gotów był działać²¹.

Wzorem dla „Horyzontów” była realistyczna polityka Romana Dmowskiego. Olszewski na kanwie wyborów styczeniowych w 1957 roku w PRL, do udziału w których wezwał prymas Polski, ks. kard. Stefan Wyszyński,

²⁰ Idem, *Słowo wstępne*, „Horyzonty” 1956, nr 1, s. 3–6.

²¹ J. Giertych, *Horyzonty – z mego punktu widzenia*, „Horyzonty” 1970, nr 172, s. 56.

stwierdzał, że jest tylko jeden przykład realistycznej polityki odbudowy Polski – polityka Dmowskiego w okresie I wojny światowej. Odnośnie stosunku do Rosji zwrócił uwagę na zmiany, jakie jego zdaniem wniosła do polityki wobec tego państwa rewolucja i jej zwycięstwo. Przede wszystkim, rewolucja była czynnikiem ideologicznym. Skróciła drugi etap polityki Dmowskiego – wyrzucając Rosję z koalicji. Jednak sukces międzynarodowy był jednocześnie porażką obozu narodowego w Polsce, gdzie władza znalazła się w ręku obozu antyrosyjskiego. Z kolei imperiaлизм sowiecki w czasie II wojny światowej sprawił, że uczniowie i spadkobiercy Romana Dmowskiego, ale i ugodowo nastawiony obóz Sikorskiego, zostali pokryci przez tradycyjnie antyrosyjską mitologię czynu zbrojnego, wyprawy na Rosję i myślenie kategoriami węzła gordyjskiego. Wreszcie, naczelny „Horyzontów” podkreślił, że różnice cywilizacyjne pomiędzy Polską a Rosją, nie znikną nawet po ewentualnym nawróceniu Rosji. W tych okolicznościach, głosząc potrzebę politycznego dogadania się z Rosją, musimy pamiętać, że partnerów sobie nie wyprodukujemy, że w walce z komunizmem nie wolno nam utopić wolności i niepodległości, innymi słowy, do stosunków politycznych z Rosją żadnych warunków ideologicznych mieszać nie będziemy. Komunizm przeminie, a Rosja i Polska pozostaną. Zostaną problemy polityczne i różnica cywilizacji. Droga do nich musi być systematyczna, cierpliwa, etapowa.

W marcu 1957 roku Jędrzej Giertych analizował sytuację w Finlandii i Jugosławii i stwierdził, że ewolucja Polski i innych państw środkowoeuropejskich powinna iść ku stopniowemu pogłębianiu się wewnętrznej wolności i oddalaniu się od ciasnych ram doktryny komunistycznej, przy równoczesnym pozostawaniu w systemie rosyjskim w polityce międzynarodowej, a nie odwrotnie. Dlatego wzorem dla niego była Finlandia, a nie Jugosławia.

W szerokim aspekcie swój stosunek do Rosji środowisko „Horyzontów” przedstawiło w swoim najsłynniejszym wystąpieniu, jakim był *List otwarty do Nikity Chruszczowa*, opublikowany w numerze z grudnia 1959 roku. W niniejszym artykule nie ma miejsca na szczegółowe analizowanie tego wystąpienia, które sprowadziło gromy na redakcję „Horyzontów” nie tylko ze strony wrogów politycznych, ale i ze strony formalnych struktur Stronnictwa Narodowego. Usunięcie Olszewskiego, Giertycha *et consortes* z SN było sankcją, która niewiele wniosła. Po prostu oficjalnie zadekretowano wówczas ideowy rozdział pomiędzy dwoma grupami odwołującymi się do spuścizny Narodowej Demokracji. Tymczasem rozdział ten istniał już *de facto* od czerwca 1939 roku i przez

22 lata, jakie minęły do czasu formalnego wyrzucenia inaczej myślących narodowców ze stronnictwa, nigdy nie było blisko do zakopania topora wojennego pomiędzy obiema grupami, nigdy nie było blisko do ideowego porozumienia, gdyż żadna ze stron nie miała zamiaru ustąpić ze swojej pozycji ideowej. Z tego punktu widzenia, decyzja administracyjna władz SN przyczyniła się paradoksalnie do uzdrowienia sytuacji. Z perspektywy czasu trzeba przyznać, że przynajmniej do pierwszych lat po roku 1989 roku i przemianach ustrojowych w Polsce, dominującym okazało się być stanowisko kiedyś sformułowane przez „Horyzonty”, a po ich zamknięciu konsekwentnie podtrzymywane przez Jędrzeja Giertycha. Nie wnikając dogłębnie w treść obszernego listu do Chruszczowa, należy na potrzeby tego artykułu wskazać na podstawowe jego tezy, jeżeli chodzi o stosunek do Rosji/ZSRR. Sygnatariusze listu stwierdzali, że są zwolennikami trwałej współpracy Polski i Rosji bez względu na różnice wewnętrzno-polityczne czy ideologiczne, jakie oba kraje dzielą. Uznali, że istnienie silnej, niezależnej i przyjaznej wobec Rosji Polski leży w obopólnym interesie. Wyrazili także przekonanie, że w interesie Rosji leży, by żadne niebezpieczeństwa nie groziły jej ze strony Zachodu, a do tego potrzebne jest zorganizowanie w Europie systemu politycznego usposobionego do Rosji przyjaźnie. Podkreślając pozytywy niewymuszonego sojuszu Polski z Rosją, zwrócili uwagę na fakt, że ideologia komunistyczna siłą Polsce narzucona, utrudnia współpracę z Rosją i kompromituje w oczach większości Polaków ideę tej współpracy. Autorzy listu podkreślili jałowość narzucania czegokolwiek, a zwłaszcza ideologii komunistycznej i takiegoż ustroju narodowi tak miłującemu wolność jak Polacy. Obok przywiązania do wolności, wskazali na katolicyzm i wartości cywilizacji łacińskiej, jako bardzo istotne czynniki charakteryzujące naród polski, również niedające się pogodzić z komunizmem. Wreszcie zauważyli, że jeżeli koncepcja współpracy i sojuszu z Rosją ma być szczerą i skuteczną, Polska nie może być traktowana przez Rosję w kategoriach satelity. Podkreślając wagę wyzwolenia od okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną, a także wskazując na zbawienne dla Polski przyłączenie ziem zachodnich, przypomnieli także o polskim bólu związanym z utratą ziem wschodnich i ich rolą w historii Polski. Konkludując stwierdzili, że fundamentem dojścia do szczerego porozumienia pomiędzy Polską a Rosją musi być cierpliwość i czas. Jak napisali: „Zbudowanie trwałej polsko-rosyjskiej przyjaźni opartej na zasadach równości i lojalnej wzajemności jest dziełem, do którego potrzeba jest wielu przemian, wielu przemyśleń na nowo, wielkiej gotowości

do wyzbycia się uprzedzeń i całkiem sporego czasu”²². List nie był, jak wskazywali krytycy, ofertą współpracy grupy „Horyzontów” skierowaną do Chruszczowa, celem uzyskania dla tej grupy jakichś, zwłaszcza personalnych, korzyści. Był manifestem, mającym pokazać, że wśród Polaków na emigracji obecny jest kierunek polityczny wyznający na kierunku rosyjskim całkowicie odmienne poglądy od tych, które pod wpływem wcześniejszej tradycji i uprzedzeń oraz, przede wszystkim, pod wpływem wydarzeń II wojny światowej, zapanowały pośród większości hołdującej legalizmowi emigracji wojennej. List był, obok poinformowania władz ZSRR o istnieniu takiego nurtu polityki polskiej, w o wiele większym stopniu samodefiniującym środowisko „Horyzontów” manifestem ideowym, podjętym bez względu na spodziewane negatywne konsekwencje i odbiór. Tym samym autorzy wpisali się w świeżą, bo rozpoczętą książką Dmowskiego *Niemcy, Rosja i kwestia polska* z 1908 roku, ideę zanegowania XIX-wiecznej polityki opartej o aksjomat walki z Rosją, której przedłużeniem była w dużej mierze, jak wskazano, polityka przeważającej części emigracji.

Należy w tym miejscu wspomnieć broszurę *Dokąd idziemy?*²³, będącą odpowiedzią na usunięcie Witolda Olszewskiego, Jędrzeja Giertycha i innych ze Stronnictwa Narodowego za list do Chruszczowa. Autorzy, czyli w istocie członkowie Komitetu Wydawniczego „Horyzontów” wskazali, że przy zakładaniu miesięcznika przyświecała im idea stworzenia ogniska myśli, które w podobny sposób jak „Przegląd Wszechpolski” miałyby za zadanie studiować i analizować zagadnienia otaczającej nas rzeczywistości i szukać wśród tej rzeczywistości nowych dróg dla Polski. W broszurze podsumowano także kilka zasadniczych problemów politycznych.

O Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

Patrzymy nie na Polskę naszych marzeń, lecz na Polskę rzeczywistą, taką jaka ona jest w tej chwili. Polska rzeczywista to ta Polska, jaka żyje, pracuje, rozmnaża się, rozwija, podnosi, fermentuje od Odry i Nysy po Bug, od Bałtyku po Karpaty (...), zdobywająca powoli i z trudem należne jej miejsce pod słońcem. Z tą Polską realną chcemy mieć związek jak najbardziej ścisły, z niej chcemy czerpać żywotne soki własnej energii, z tą Polską czujemy się i chcemy być zjednoczeni. Spojrzenia na tę polską rzeczywistość nie przesłania nam fakt, że Polską rządzą komuniści z obcej woli i obcego mandatu. Równie jak każdego prawego Polaka boli nas fakt, że imieniem Polski przemawiają nie ci, którzy

²² List otwarty do pana Nikity Chruszczowa, przewodniczącego rady ministrów ZSRR, „Horyzonty” 1959, nr 43, s. 14.

²³ J. Barański et al., *Dokąd idziemy? List do narodowców*, Veritas Foundation Press, Paryż–Londyn–Nowy Jork 1961.

wyrażają jej rzeczywista wolę (...), boli fakt, że czerwone więzy krepujące Polskę opóźniają i utrudniają jej rozwój, ale uważamy, że stanu tego nie zmieni nawet najbardziej namiętny frazes antykomunistyczny, a tylko zmiana w układzie światowym. Istnieje jednak zawsze niebezpieczeństwo, że Polacy sami mogą przyłożyć rękę do swojej własnej zguby. Mamy na myśli powstania, ruchawki, niepokoje na większą skalę. Uważamy, że byłoby samobójstwem ze strony Polaków, gdyby podobną nawet myśl w umysłach swoich w tej chwili hodowali. Kto by zaś podniecał do powstań i ruchawek, byłby pospolitym zbrodniarzem. Nie mniejszym zbrodniarzem byłby i jest ten, kto obcym agenturom pomaga lub ułatwia do doprowadzenia do stanu wrzenia grożącego powstaniem lub ruchawką²⁴.

O Niemczech i USA:

Nie można zapominać, że Niemcy Zachodnie związane są sojuszem ze Stanami Zjednoczonymi. Są ich bodaj najpierwszym i najcenniejszym w tej chwili sojusznikiem. Nadmierne więc wprzęgnięcie się w służbę polityce amerykańskiej w tej chwili pośrednio służy interesom niemieckim. Osłabienie pozycji niemieckiej w obozie amerykańskim może nastąpić tylko przy zbliżeniu Rosji i Stanów Zjednoczonych²⁵.

Polska dla środowiska „Horyzontów” była jedna. Tadeusz Borowicz pisał:

Każda Polska jest Polską naszą. Wyrzec się jej ani zapomnieć o niej nie możemy, choć możemy nie aprobować panującego w niej przejściowo ustroju, choć możemy nie uznawać narzuconych jej przemocą rządów, choć możemy protestować przeciwko jej niewoli. Jesteśmy częścią Polski i nie wolno nam odwracać się tyłem do tego, co w kraju jest dobre, dlatego, że co innego jest w kraju złe²⁶.

Wydaje się, że to się „Horyzontom” udało. W ocenie jednego z badaczy, prof. Jacka Gołębiowskiego:

Wyjątkowa pozycja „Horyzontów” wśród polskiej prasy emigracyjnej polegała na propagowaniu sądów i ocen wynikających z chłodnej i rzeczowej analizy sytuacji, nie zaś powielania sądów i ocen będących w obiegu medialnym zachodniej Europy, bądź też propagandy obszaru Europy Środkowo-Wschodniej, znajdującej się pod panowaniem komunistów²⁷.

Adam Śmiech

²⁴ Ibidem, s. 3–5.

²⁵ Ibidem, s. 4.

²⁶ T. Borowicz, *Spotkanie z Polską (zbiór reportaży)*, Veritas Foundation Press, Londyn 1966, s. 124–125.

²⁷ J. Gołębiowski, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej Polskiego Obozu Narodowego 1907–1980*, Polihymnia, Lublin 2005, s. 177.

Bibliografia

Opracowania

Alberska Małgorzata, *Ośrodki emigracji polskiej wobec kryzysów politycznych w kraju (1956–1981)*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2000.

Barański Jan et al., *Dokąd idziemy? List do narodowców*, Veritas Foundation Press, Paryż–Londyn–Nowy Jork 1961.

Borowicz Tadeusz, *Spotkanie z Polską (zbiór reportaży)*, Veritas Foundation Press, London 1966.

Giertych Jędrzej, *Curriculum vitae*, Dom Wydawniczy Ostoja, Krzeszowice 2011.

Giertych Jędrzej, *Nacjonalizm chrześcijański*, Dom Książki Polskiej, Stuttgart 1948.

Giertych Jędrzej, *Sprawa Ziem Odzyskanych w świetle etyki*, Dom Książki Polskiej, Stuttgart 1948.

Gołębiowski Jacek, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej Polskiego Obozu Narodowego 1907–1980*, Polihymnia, Lublin 2005.

Kozanecki Stanisław, Borowicz Tadeusz, *Myśląc o Polsce, Idee przewodnie „Horyzontów” (1956–1971)*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2006.

Matyja Rafał, *Państwowość PRL w polskiej refleksji politycznej lat 1956–1980*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2007.

Mazur Piotr et al., *Polskość na emigracji. Zagadnienia wybrane*, Fundacja Servire Veritati, Lublin 2010.

Realizm polityczny. Przypadek polski. Wybór tekstów, red. J. Kloczkowski, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008.

Tarka Krzysztof, *Emigranci na celowniku. Władze Polski Ludowej wobec wychodźstwa*, LTW, Łomianki 2012.

Tarka Krzysztof, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, LTW, Łomianki 2007.

Tokarz Tomasz, *Zagadnienie polsko-rosyjskie w publicystyce powojennej emigracji (1945–1980)*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2006.

Wolański Marian S., *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.

Wolański Marian S., *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992.

Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991, red. A. Sucheitz et al., Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Londyn 1997.

Zacminski Andrzej, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2003.

Ziętara Paweł, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, LTW, Warszawa 2001.

Prasa

„Biuletyn Narodowy” (Paryż)
„Horyzonty”
„Myśl Polska”
„Ruch Narodowy”
„Słowo Polskie” (Paryż)

Genesis of the Emigration Monthly “Horizons” and Its Founding Ideas

Keywords

Polish independence emigration after 1945, war refugees, Poles in France, National Democracy in exile, emigration journals

Abstract

The article presents the genesis of the establishment of the monthly magazine “Horizons” in Paris in 1956 by Polish emigrants originating from the National Party. After World War II, the standpoint of Polish independence emigration was based on three assumptions. First, on the maintenance of the “Polish state in exile”. Second, on the refusal to recognise the Polish state created in 1945. Third, on waiting for the supposedly inevitable World War III. Over time, the dissatisfaction with and distance to the above assumptions of the “Horizons” initiative group grew. The events of the first half of the 1950s – the Korean War, the death of J. Stalin, changes in the USSR and Poland – caused a change in their views and the adoption of a standpoint that recognised the existence of the Polish state and that there would be no World War III, while the future would consist in the coexistence of superpowers.

Die Ursprünge der emigrierten Monatszeitschrift „Horyzonty“ und ihre Gründungsideen

Schlüsselwörter

Polnische Unabhängigkeitsemigration nach 1945, Kriegsflüchtlinge, Polen in Frankreich, Nationaldemokratie im Exil, Auswandererzeitschriften

Zusammenfassung

Der Artikel beschreibt die Entstehung der Monatszeitschrift „Horyzonty“, die 1956 in Paris von polnischen Emigranten aus der Nationalen Partei gegründet wurde. Nach dem

Zweiten Weltkrieg beruhte die Position der polnischen Unabhängigkeitsemigration auf drei Annahmen. Erstens über die Aufrechterhaltung des „polnischen Staates im Exil“. Zweitens: die Verleugnung des 1945 gegründeten polnischen Staates. Drittens: die Vorwegnahme eines angeblich unvermeidlichen Dritten Weltkriegs. Die Unzufriedenheit und der Abstand zu den oben genannten Annahmen der Horizons-Initiativgruppe wuchs mit der Zeit. Ereignisse in der ersten Hälfte der 1950er Jahre – Der Koreakrieg, der Tod von J. Stalin, die Veränderungen in der UdSSR und in Polen haben sie dazu veranlasst, ihre Ansichten zu ändern und die Existenz des polnischen Staates zu akzeptieren und zu glauben, dass es keinen Dritten Weltkrieg geben wird und dass die Zukunft in der Koexistenz der Supermächte bestehen wird.

Истоки эмигрантского ежемесячника «Горизонты» и его основополагающие идеи

Ключевые слова

Национально-освободительные круги польской эмиграции после 1945 года, Военные беженцы, Поляки во Франции, Национал-демократы в изгнании, Эмигрантская периодика

Резюме

Статья раскрывает об истоках ежемесячника «Горизонты», основанного в 1956 году в Париже польскими эмигрантами из национал-демократических кругов. После Второй мировой войны политическая позиция национально-освободительных кругов польской эмиграции зиждилась на трех принципах. Первый – сохранение «польского государства в изгнании». Второй – непризнание польского государства, возникшего в 1945 году. Третий – ожидании якобы неизбежной Третьей мировой войны. Со временем недовольство и неприятие этих принципов среди основателей журнала «Горизонты» лишь укреплялось. События первой половины 50-х гг. 20 века – Корейская война, смерть И. Сталина, перемены в СССР и Польше – заставили их изменить свои взгляды и принять существование польского государства, а также то, что Третьей мировой войны не будет, и что будущего будет зиждиться на принципе сосуществования мировых сверхдержав.